

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 45,00 marek polskich już z odnoszeniem do domu przez listowego. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolitego wiersz nonparelwy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelwy po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 5,00 mk. wiersz nonparelwy.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170 004.

Zobowiązani co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną niesciśle.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, później Rynek Kaszubski 21. — Tel. 1781 i 2285. Rękopisów nam nadesłanych nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 9,00 mk. niemieckich z odnoszeniem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolitego wiersz nonparelwy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelwy po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparelwy.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i doobdzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filija w Tczewie dla Polski: ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22. Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski 12 (Stadgebiet 12). Tel. 1781 i 2285.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na piątek 11-go marca 1921 r.

Nr. 53.

Unia cłowa czy jedność gospodarcza.

Rokowania polsko-gdańskie weszły w fazę krytyczną. Senat gdański, mówcy sejmowi na posiedzeniu wtorkowym i prasa niemiecka w Gdańsku, wystąpili przeciw Polsce z oskarżeniem, iż Polska stawia Gdańskowi żądania, godzące w jego byt gospodarczy i odrębność polityczną, i że dla poparcia tych żądań chce zastosować przeciw niemu środki represyjne.

Ani jeden z tych czynników nie wymienił choćby tylko jednego z tych żądań, mających rzekomo stwierdzać, iż Polska knuje nowe zamachy na Gdańsk.

Oskarżenia te skłoniły nas do zasięgnięcia informacji u źródła, a mianowicie u przewodniczącego delegacji polskiej, wiceministra p. Plucińskiego, który udzielił naszemu redaktorowi następujących wyjaśnień:

— Czy prawdą jest, iż rokowania polsko-gdańskie stanęły na martwym punkcie, i że przyczyną tego jest zasadnicza rozbieżność w pojmowaniu stosunku gospodarczego Gdańska do Polski? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Istotnie, odpowiedział p. wiceminister, na pierwszy plan rokowań wysunęły się kwestie gospodarcze, zaś w ramach tychże wyłoniła się zasadnicza rozbieżność w interpretacji artykułu 13 konwencji traktującego o jedności gospodarczej obu krajów. Gdańsk ofiaruje Polsce jedynie unję celną. Natomiast Polska, domagając się uznania jedności gospodarczej obu krajów, czerpie swe argumenty nie tylko ze słusznej interpretacji art. 13 i innych przepisów konwencji, nie tylko z jej ducha, lecz również z poczucia wspólnych interesów, jakie łączą Gdańsk z Polską. W Paryżu, gdy układano konwencję, wszelka nawet myśl o granicy między Gdańskiem a Polską była wykluczona. Ze z punktu widzenia konwencji może być między Gdańskiem i Polską mowa jedynie o jedności gospodarczej, nie zaś o unji cłowej, wskazuje również zamieszczenie w konwencji ustępu w sprawie ujednolajnienia na obu obszarach monopolu i podatków, który to przepis, gdyby chodziło jedynie o unję cłową, byłby nonsensem.

Unia celna z pozostawieniem granic gospodarczych między Gdańskiem a Polską, jest dla Polski nie do przyjęcia. Pod tym względem, jest stanowisko rządu polskiego zdecydowane i niezłomne, i jeżeli w tej dziedzinie nie dojdziemy do porozumienia, rokowania musimy przerwać.

— Strona przeciwna twierdzi, że Polska chcąc wymusić na Gdańsku — jak powiada deklaracja senatu, złożona we wtorek w sejmie — ustępstwa, które „zniweczyłyby życie gospodarcze siłą roboczą Gdańska“ (wenn Danzigs Wirtschaftslieben und Arbeitskraft nicht lahmgelegt werden sollten), dąży do tego celu przez „wygłodzenie“ Gdańska.

— Jest to twierdzenie, pozbawione wszelkiej słuszności. Polska wychodzi z założenia, że — jak na wstępie wspominałem — Gdańsk ma stanowić jedną całość gospodarczą z Polską. Tem samem Gdańsk i Gdańszczanie będą mieli prawo swobodnego nabywania w Polsce wszelkich rzeczy, które nie są poddane osobnym ograniczeniom, biorąc pod uwagę stosunki panujące w b. dzielnicy pruskiej. Co się zaś tyczy nabywania przedmiotów racjonalnych, rząd polski dostarczałby ich Gdańskowi według stopy poznańskiej (a więc w racjach o wiele wyższych, niż je otrzymuje obecnie ludność w Gdańsku),

i to po cenach krajowych, jedynie z doliczeniem stosunkowego procentu za ceny zagraniczne. (W praktyce przedstawiałyby się rzecz ta w ten sposób, iż do żywności dostarczanej Gdańskowi, dopłacałaby Polska wielkie sumy, co już zresztą teraz czyni. Przyp. Red.)

W tym stanie rzeczy jakkolwiek odrębny układ żywnościowy jest bezprzymiotowy. Wypływa to ipso facto z konwencji i z zasady jedności gospodarczej Gdańska z Polską. Były one zawierane (w kwietniu, wrześniu i styczniu), gdy jeszcze nie było konwencji, względnie konwencja ta istniała w teorii. Dziś jednak, gdy chodzi o stałe uregulowanie stosunków, nie mają one najmniejszej racji bytu. Tak się przedstawia prawda o „wygłodzeniu“ Gdańska.

— Zapewne delegaci gdańscy przez grożące im rzekomo „zniszczenie życia gospodarczego“, rozumieją ewentualne podporządkowanie się polskiemu zakazom wywozowym i przywozowym. Wsuwają n. p. grożący im, jak sądzą, zakaz przywozu przedmiotów zbytku win i t. p. I to stanowi właśnie gospodarczą przyczynę oporu Gdańska, nie poruszając oczywiście momentów politycznych.

— Zasada jedności gospodarczej wymaga również jednolitości polityki wywozowej i przywozowej, tudzież odpowiedniego ustosunkowania się waluty, przyczem ubocznie zaznaczam, iż Polska, bynajmniej nie żąda teraz usunięcia z Gdańska marki niemieckiej. To jest zasada ogólna, którą trzeba rozważyć z wielu punktów widzenia. Przedewszystkiem zakazy te w Polsce są zjawiskiem przejściowem i siłą faktu, po wzmocnieniu się polskiego życia gospodarczego, będą uchylone. Proszę zważyć, że już w najbliższym czasie zawarty zostanie pokój w Rydze i rozstrzygnięta zostanie sprawa G. Śląska, co gospodarcze wzmocnienie Polski olbrzymio posunie naprzód. Już w jesieni po żniwach, należy spodziewać się zniesienia wielu zakazów. A rozwój przemysłowy Polski kroczy już teraz wielkimi krokami, mimo bojkotu niemieckiego, a nawet dzięki temuż bojkotowi, który wywołuje w Polsce powstanie nowych gałęzi przemysłu.

Zwaźmy więc teraz perspektywy, jakie ma przed sobą Gdańsk przy zasadzie jedności gospodarczej. Z jednej strony możliwość aprowizacji, kupna surowca i opału, a więc olbrzymie korzyści dla szerokiej mas ludności gdańskiej, z drugiej zaś pewne przejściowe i przez pana wymienione szkody. Trzeba, by umiano patrzeć w przyszłość i pamiętano, iż zakazy są przejściowe, zaś umowę zawiera się na stałe.

A teraz słowo o tych ewentualnych szkodach. Otóż jeśli konkretne żądania Gdańszczan w tej dziedzinie (t. j. wywozu i przywozu) będą miały charakter przejściowy, w takim razie porozumienie jest możliwe.

Sprawa ta należy do Komisji reglamentacji obrotu towarów, która obradowała w sobotę i nie rozeszła się bezładnie. Przewodniczy jej ze strony Polski p. Kirchmeyer, zaś ze strony Gdańska dr. Volkmann. Zbiera się ona w Warszawie ponownie we czwartek, i mam nadzieję, że do porozumienia w tej dziedzinie dojdzie.

Na tem skończyła się nasza rozmowa. Stan rzeczy w innych komisjach przedstawiony jest w odrębnym komunikacie, który zamieszczamy na innem miejscu.

W. K.

Wylazd Hakinga do Warszawy.

Gdańsk, 10 marca. Jak się dowiadujemy, Wysoki Komisarz general Haking udaje się niebawem do Warszawy.

Pokój w Rydze — w najbliższych dniach.

Ryga, (EE) Radio. Podpisanie traktatu przewidywane jest na dni najbliższe. Pogłoski o rzekomych nowych trudno-

ściach, mających przewlec pertraktacje, są nieprawdziwe.

Nowa Liga Narodów.

Waszyngton, 9 marca. Wedle doniesień prasy amerykańskiej Harding wypracował ostatecznie swój projekt ogólnej konferencji dla powszechnego rozbrojenia. Ma się też odbyć omówienie utworzenia

nowej Ligi Narodów, do której przystąpiłaby Ameryka, a odpowiednie kroki poczynią posłowie amerykańscy w poszczególnych państwach.

Zamordowanie premiera hiszpańskiego.

Paryż, 9 marca. Lokalne pisma niemieckie podają wiadomość wiedeńskiej agencji telegraficznej o tem, iż wczoraj nieznani trzech sprawcy, przypuszczalnie

syndykaliści, zamordowali hiszpańskiego premiera Dato, wystrzałami z rewolweru w chwili, gdy Dato opuszczał parlament. Sprawców nie schwytano.

Powstanie w Odesie.

Bukareszt (EE) Radio. W Odesie wybuchło powstanie robotników, które przybiera coraz większe rozmiary. Rząd

sowiecki nakazał zamknięcie granicy rosyjsko-rumuńskiej. Sowiecka 51 dywizja przeszła na stronę powstańców.

Sojusz polsko-rumuński.

Warszawa, 10. marca.

Ze źródła dobrze poinformowanego przedstawiciel „Polpress“ dowiaduje się, że min. Sapieha przywiózł ze sobą z Bukaresztu zupełnie opracowany z punktu widzenia dyplomatycznego projekt sojuszu polsko-rumuńskiego, gen. Rozwadowski zaś posiada szczegółowo omówione z rumuńskim sztabem jenerałnym podstawy, na których ma być oparta strona wojskowa przyszłego sojuszu.

W najbliższych dniach sprawa ta będzie omawiana szczegółowo w Belwederze, w gabinecie ministrów i w komisji sejmowej spraw zagranicznych. Prawdopodobnie dla ostatecznego opracowania strony ekonomicznej umowy polsko-rumuńskiej do Warszawy zjedzie przedstawiciel rumuńskiego ministerjum skarbu. Ukończenie wszystkich prac i podpisanie umowy sojuszniczej spodziewane jest w b. m.

Przerwa w układach polsko-gdańskich.

Gdańsk, 10. marca. Z pism niemieckich dowiadujemy się, że delegacja senatorów niemieckich, biorących udział w rokowa-

niach w Warszawie, tego tygodnia nie wyjedzie.

Stan rokowań polsko-gdańskich.

Warszawa, 9 marca.

Rokowania polsko-gdańskie odbyły się w dniach 28-go lutego 1-go i 2-go marca w Gdańsku a 3, 4 i 5-go marca w Warszawie.

Wszystkie komisje odbyły pierwsze posiedzenia, obydwie strony wymienili swe zasadnicze postulaty.

Ze strony polskiej złożono w każdej komisji ściśle opracowane projekta — z strony gdańskiej nastąpiły oświadczenia zasadnicze.

W komisjach politycznych i komunikacyjnych na ogół interpretacje traktatu i konwencji różnią się dość znacznie.

Różnice zdań w komisjach żegluga morskiej, spraw portowych, pocztowej i rozrachunkowej są tak znaczne, że trzeba było zdecydować przerwę w rokowaniach do chwili wyjaśnienia ogólnego położenia między Polską a Gdańskiem. Komisje zagraniczne, przynależności państwowej, sądowa, kolejowa, żegluga rzecznej, odbywają posiedzenia mimo różnie zdań zasadniczych.

Na pierwszy plan jednakże wysuwają się sprawy gospodarcze. Cały szereg ważnych posiedzeń w komisjach gospodarczych odbytych w Warszawie wykazał, że punkt ciężkości znajduje się w komisji celnej. Komisje aprowizyjna, rybołostwa i dla płatności w obu walutach

nie mogą dojść do pozytywnych rezultatów przed decyzjami, które zapadną w komisji celnej.

W komisji tej należy zdecydować czy granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem ma być utrzymana czy też może być niesiona. Delegacja polska stoi na stanowisku, że art. 13 konwencji przewiduje włączenie Wolnego Miasta Gdańska do obszaru gospodarczego Polski, że granica winna paść, a Gdańsk winien zastosować się do współzycia gospodarczego z Polską. Jeżeli z tego powodu Gdańsk poniosłby pewne ofiary, to z drugiej strony odniesie ogromne korzyści mianowicie na polu aprowizacyjnym, praw rybołostwa i dowozu surowców i opału z Polski.

Stanowisko gdańskie wychodzi z założenia, że art. 13 zobowiązuje Gdańsk do wstąpienia tylko w unję celną z Polską, ale nie w jedność gospodarczą; że zatem należy tylko uzgodnić wysokość ceł, ale że pozatem Gdańsk tworzy zupełną odrębność gospodarczą, że zachowuje się granica gospodarcza polsko-gdańska, oraz że Gdańsk prowadzi odrębną politykę przywozu i wywozu.

Wobec ważności tego zagadnienia łożono z komisji celnej podkomisję reglamentacji obrotu towarowego.

Komisja prace swe rozpoczęła w Skarbu w sobotę 5-go marca 21 ran

Bolesław Bourdon

Rewolucja czy kontrrewolucja?

Od kilkunastu dni nadchodzą z różnych źródeł liczne wiadomości o rozruchach w Rosji, szczególnie w Piotrogradzie i w Moskwie. W chaosie bardzo sprzecznego zresztą materiału dość trudno jest jako tako zorientować się, jaki charakter generalny posiadają te rozruchy, innemi słowy, czy mamy tu do czynienia z rewolucją, czy z próbą kontrrewolucji. Pytanie to jest dla Europy Zachodniej dlatego ważne, że o ile rozruchy przedstawiałyby początek rewolucji, natenczas bez względu na chwilowy ich wynik oczekiwacby należało prędzej czy później nowego etapu w życiu wewnętrznym Rosji. Etapu, z którym bez względu na przekonanie, lub interesy liczyliby się musieli wszyscy. O ile zaś mielibyśmy znowu do czynienia tylko z próbą kontrrewolucji, to uważaćby ją można tylko za mało znaczący epizod, któremu prędzej czy później będzie się umiała przeciwstawić właściwa wola narodu rosyjskiego.

Aby odpowiedzieć na to pytanie jako tako pozytywnie, podzielimy wszystkie wiadomości wedle trzech głównych, najbardziej miarodajnych źródeł i te wieści, które potwierdzają wszystkie trzy źródła, uważać będziemy za najbardziej zbliżone do pewników.

Te trzy główne źródła upatrujemy:

1) w doniesieniach agencji telegraficznych i specjalnych korespondentów zagranicznych,

2) w komunikatach oficjalnych rządu sowieckiego,

3) w komentarzach i opiniach najbardziej zainteresowanej prasy.

Wedle pierwszego wymienionego źródła dotychczasowa historia zaburzeń przedstawia się pokrótce w sposób następujący:

Z końcem lutego (albo, jak chce „Matin“ około 11 lutego) nastąpiło głównie w Piotrogradzie coś w kształcie poważniejszych rozruchów. Objawiały się one całym szeregiem mitingów, na których zajmowano się głównie krytyką obecnego położenia robotników, wywołanego bezrobociem z powodu zamknięcia wielofabryk i głodem z powodu zmniejszenia t. zw. „pajków“ chlebowych i wzrostu drożyzny. W mitingach tych przewodzili socjal-rewolucjonerzy i mieniszewicy.

Rząd sowiecki próbował stłumić ten pierwszy wybuch niezadowolenia drogą względnie pokojową, ograniczając się do zakazu mitingów i rozbrownienia mniej pewnych oddziałów wojskowych piotrogrodzkiego garnizonu.

Gdy jednak 23 lutego część garnizonu rozgromiła i zrabowała rządowe składy środków spożywczych, a równocześnie robotnicy fabryki rur, patronów i tytoniu (Laferm) ogłosili strajk, rozruchy przybrały rozmiary większe i poczęły zyskiwać wygląd buntu głodowego. Wtedy marynarze kronsztadzcy nadesłali strajkującym doniesenie sympatyzującą z ich ruchem, tem więcej, iż zakazano im sprzedawać rządowy chleb głodującej publiczności.

Gdy rozruchy te mimo łagodniejszych represali i agitacji prasy komunistycznej nie ustawały, lecz do niezadowolonych przyłączyli się robotnicy fabryki bałtyckiej, tudzież gdy na zebraniach obok debaty o położeniu gospodarczym poczęto coraz śmielej podnosić hasło usunięcia sowieków i zwołania konstytuanty, rząd ustanowił w Piotrogradzie Komitet Obrony i rozpuścił krwawo rozruchy uliczne z pomocą t. zw. „czerwonych kursistów“ t. j. uczniów sowieckich szkół oficerskich. Wtedyto odebrano zbuntowanym zajęta przez nich chwilowo Wyspę Wasilewską. Dnia 28 lutego mimo odezw Kalinina, głowy centralnego komitetu wykonawczego i Zinowiewa, prezesa piotrogrodzkiej komuny stan zaburzeń pogorszył się. Po stronie rząd stali tylko „czerwoni kursisci“, część garnizonu była rozbrojona, a część trzymała się wprawdzie neutralnie, jednakże rozdawała broń między ludność. Wówczas to rząd sowiecki ściągnął przeciw Piotrogradowi wojska z frontu.

Dnia 4. marca nadeszła wiadomość z Helsingsforsu, że w ostatniej chwili nie chcieli już strzelać do tłumu i „czerwoni kursisci“ i że musiano ich zastąpić oddziałami lotewskimi. Równocześnie zaś telegrafowano, że podobne zaburzenia wybuchły w Moskwie i że nawet wedle oświadczenia samego Kalinina, w wielu guberniach Rosji zaczęły się rozruchy chłopskie. Grupa jednak socjal-rewolucjonerów moskiewskich nie brała w tych zaburzeniach widocznego udziału i nazwała ruch „buntem białym“. Przedwczoraj w końcu i wczoraj nadeszły wiadomości, że powstanie w Piotrogradzie opanowane siłą i krwawymi rozprawami, w Moskwie zaburzenia osłabły prawie zupełnie, natomiast w Kronsztadzie 40.000 marynarzy utworzyło Tymczasowy Komitet Rewolucyjny, w kontakcie z którym działają piotrogrodzkie grupy powstańcze z generałem Kozłowskim i oficerami Brukzerem i Turinowem na czele. Powstańcy żądają stanowczego zniesienia sowieków, zwołania konstytuanty i zagrażają Petersburgowi armatami.

Wedle drugiego źródła, t. j. oficjalnych oświadczeń sowieckich, zaburzenia w Kronsztadzie i Piotrogradzie zaczęły się 23 lutego; zbuntowani wykorzystując kryzys opałowno-żywnościowy, próbują wywołać kontrrewolucję. Na czele powstania stoi były carski generał Kozłowski; ruch sprowokowany został przez socjal-rewolucjonerów, za którymi stoi ententa i przygotowany był w Helsingsforsie przez agentów francuskich. Jednakże Petersburg, w którym ogłoszono stan oblężenia, dotąd znajduje się w rękach rządu.

Przedstawienie rzeczy w powyższy sposób znajdujemy w dwóch odezwach, podpisanych przez Lenina i Trockiego. Natomiast komitet rewolucyjny przeciwdziała temu przedstawieniu, ogłaszając następującą odezwę:

„Władza w Kronsztadzie przeszła za wolą marynarzy kronsztadzkich, gwardzystów czerwonych i robotników w ręce

prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. Stało się to bez walki. Komuniści kronsztaccy sami przyznają się do poważnych błędów. Klasa robotnicza w Kronsztadzie jest zdecydowana nie dać się dłużej zwodzić przez partję komunistyczną, która twierdzi, że jest przedstawicielką ludu, a w rzeczywistości jest czemś wręcz przeciwnem. Towarzysze! nie wiercie mowom autokratycznych komisarzy, którzy chcą was przekonać, że w Kronsztadzie utworzył się sztab białych oficerów z jen. Kozłowskim na czele. Jest to kłamstwo. Flota, załoga fortów i twierdzy poddały się pod rozkazy prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. Towarzysze kronsztaccy domagają się od was, ażebyście przyłączyli się natychmiast do akcji Kronsztadu, abyśmy mogli połączyć siłami wywalczyć długo oczekiwaną wolność. Towarzysze, położenie jest poważne. Oczekujemy waszej odpowiedzi.“

Sięgnijmy do źródła trzeciego.

„Ruł“, organ inspirowany przez reakcyjne koła berlińskie niedwuznacznie zdradza się z radością, że „Europa bierze się znowu do interwencji przeciw nienawistnym bolszewikom“. Umiarkowańszy i pewniejszy w swych opiniach „Gołos Rosiji“ odnosi się do zaburzeń dość wstrętnie i raczej radby, aby zamieniły się one w rewolucję demokracji przeciw dyktaturze proletariatu, niż twierdzi, iż to się już stało. W końcu praska „Wola Rossiji“ organ Kiereńskiego i socjal-rewolucjonerów tak silnie podkreśla każde słowo i tak obszernie komentuje doniosłość odezw Komitetu Rewolucyjnego, że aż budzi poważne podejrzenia w umysłach beznamiętnych, czy w istocie tym razem komunikaty sowieckie nie mają racji, określając ruchy prostru zainscenizowaną potajemnie próbą kontrrewolucji pod białym, t. j. reakcyjnym, lub partyjnym, tj. mieniszewickim, względnie eser-skim sztandarem.

Podejrzenia nasze rosną, gdy przypatrzymy się ukladowi doniesień agencji telegraficznych, które ulegają łatwo bezwolnej lub inspirowanej tendencji. Ustawianie bowiem konkretnych wypadków, związanych z zajściami w Kronsztadzie, w jeden szereg z ruchem wśród wojska, które korzystając z nieporządków, demobilizuje się wólnowolnie lub przechodzi na stronę zbuntowanych, dalej z powstaniami chłopskimi, próbami ogłodzenia Moskwy i Petersburga i w końcu z akcją sybirską Semionowa — wykazuje, że komuś zależy na tem, by nie informować opinję europejską o zajściach kronsztadzkich, lecz by zahypnotyzować ją obrazem współczesności i współrzędności różnych objawów niezadowolenia.

Logika i doświadczenie przeszłości mówią nam, że rząd sowiecki od początku swego powstania ani tydzień nie władał Rosją zupełnie spokojną. Zaburzenia były, są i będą. I są one nie tyle wyrazem niezadowolenia z idei komunistycznych, ile raczej wyrazem niezadowolenia z głodu i wojny nawet pod rządami sowieków, lub porachunkami osobistymi partji i grup. Z tego chaosu wojny domowej i starć politycznych Rosja jakakolwiek jeszcze długo nie wyjdzie. Wojsko, które się demobili-

zuje na własną rękę, lub robotnicy, którzy dziś żądają chleba, a jutro konstytuanty, stwierdzają jeszcze raz, że naród rosyjski sam nie wie dobrze czego chce, lecz zawsze gotów jest skorzystać z nadarzającej się okazji, aby uchylić się od tego, co każdego osobiście w Rosji gniewa: od przydługiej służby wojskowej i obniżonej stopy życia. Powstania chłopskie były częściowo wywołane rzeczywicie tylko z poduszczenia partji, częściowo zaś płynące one prostru z obojętności każdego chłopca rosyjskiego na walkę polityczną, która się rozgrywa także kosztem jego kieszeni. W końcu zaś akcja Semionowa nie jest wcale nowa i nie jest bynajmniej żadnym ruchem ludowym ani narodowym.

Najprawdopodobniej mamy dziś do czynienia w Rosji znowu z mniej lub więcej pomyślną próbą kontrrewolucji, nie rewolucji, jako objawu rzeczywistej woli narodu. Najprawdopodobniej też, choć z okazji kryzysu żywnościowego korzystają i kondotjerzy polityczni i „biała“ reakcja i królowie na wygnaniu w guście Kiereńskich i chłopów, ruch ten nie wykazał dotąd dostatecznych objawów, by można było przewidywać przemianę jego w rewolucję ogólnorosyjską.

Jaki byłby zresztą charakter tej nowej rewolucji? — Dojście do władzy tych elementów, którym przewodzili z początkiem 1917 roku Kiereński i Kornilow. Elementy te ani nie umiały się przeciwstawić dostatecznie reakcji, ani nie umiały sobie ująć zdecydowanej lewicy, a do tego jeszcze, nosząc na sobie barwy demokracji, naraziły się poczynaniami prawdziwie rosyjskimi w oczach rzeczywistej demokracji europejskiej niepoślednio.

Cel niniejszych rozważań, zasadniczo czysto informacyjny, spełniony. Nie chcielibyśmy jednak na zakończenie dać umknąć sposobności, by nie podkreślić, jakie stanowisko zajmuje wobec tego ruchu narodowa opinja polska.

W istocie nie widzieliśmy w historii świata rządów bardziej skompromitowanych, niż rządy sowieckie. Na nieszczęście jednak w odniesieniu do Rosji nie możemy do tych słów dodać uwagi, że biedom rosyjskim winni tylko komuniści. Naród rosyjski znajduje się oddawna w takim złóżniczkowaniu psychologiczno-politycznym i w takiej prosiarce duchowej, objawiającej się brakiem zdecydowania, określonego programu i patriotyzmu, że żaden rząd nie potrafi go trwale zadowolić. W historii Rosji widzieliśmy fanatyków różnych idei obok bezkrytycznego tłumu, nie widzieliśmy tylko — prawdziwych patriotów. To jest główny powód, dla którego życia rosyjskie układało się zawsze stokroć ciężiej, niż jakiegokolwiek innego narodu. Więc rozpatrując powstanie piotrogrodzkie sub eo specie, przychodzimy do tego przekonania, że dalszy rozwój wypadków w Rosji winien w nas znaleźć tylko spokojnych obserwatorów. To co dziś cieszy „Wolę Rossiji“ lub „Ruł“, to w polskiej opinji nie jest zdolne obudzić żadnego usprawiedliwionego entuzjazmu, ani nawet innego rodzaju zainteresowania, niż troskę, iż skazani jesteśmy geograficznie na sąsiedztwo z mgławicą, z której długo jeszcze nie uformuje się jasna gwiazda.

uniwersytet i oddaje się z zamilowaniem studium z zakresu literatury i filozofji ścistej

Wspominał z rozrzwinięciem o matce, która o niego lęka się ciągle, tak że stara się pisywać do niej o ile się da codzien-

nie, chcąc oszczędzić jej niepokoju. Helena słuchała go niby z zainteresowaniem, a on wpatrywał się w jej niebieskoszare oczy, które od czasu do czasu, gdzieś jakby błędziły, przybierając dziwny wyraz.

Ten wyraz właśnie pociągnął go.

Rozmawiali chwilę jeszcze, poczem rozstali się jak dobrzy znajomi.

Wobec tego iż mieszkali w tym samym domu, spotkania musiały nastąpić powtórnie, a były zdawało się z obu stron pożądane. Stanisław przychodził nieraz do mieszkania Heleny i jej matki, lecz z powodu gorącej pory nie siedzieli tam długo, a stałym miejscem ich pogadań i rozpraw była altana.

Helena była, a raczej starała się być ekscentryczną i poetyczną, pozycyła Stanisławowi do czytania poezji i powieści nowych, modnych pisarzy, o których wiedli potem nieskończone dysputy.

Pewnej nocy, gdy duszny skwar dnia nie chciał ustąpić i spać nie pozwalał,



Średnie miasto galicyjskie, bardzo morderne i nijakie w czasie pokoju, odmieniło najzłupiej swój zewnętrzny wygląd w czasie wojny. Jakby się poruszyło i ożyło. Przesuwające się przezeń kolumny wojsk nadawały mu coraz inny wyraz. Iuż tam języków nie słyszano, ilu rodzaj broni nie widział.

Miasto to wybierane było zwykle na miejsce dłuższego odpoczynku dla idących na plac boju żołnierzy.

Wkraczały doń kolumny wojsk zawsze szare. Nietylko obuwie i mundury, ale twarze, ręce, armaty, konie, kuchnie polowe wszystko to tworzyło jedną szarą masę od pokrywającego je kurzu.

Najpierw zawsze rozpoczynało się szukanie kwater, a później lokowanie pomieszczonych straszliwie marszem żołnierzy, którzy dopadłszy swoich legowisk, rzucali się na nie jak nieżywi, zasypiając snem kamiennym. Dopiero na drugi dzień wyświeżeni, wyczyszczeni wychodzili na ulice miasta, po których snuli się gromadkami.

Oni ta nadawali miastu ów szczególny wojenny wygląd.

W jednej z bocznych ulic stał biały, miły domek, rodzaj willi, z ogrodem. Zamieszkiwała go wdowa po notariuszu wraz z córką.

Był czerwiec. Część grodu zasadzona była krzakami róż, które kwitły właśnie wydając silną woń, rozchodzącą się dookoła.

Jeden z pokoi na piętrze odstępowala zwykle właścicielka tej willi p. Horska, na kwaterę oficerską.

Właśnie przybył na odpoczynek jeden z pułków piechoty, a pomieszczenie na kwaterze u p. Horskiej dostał młody porucznik Stanisław Zawilski.

Przybył tak zmęczony trudami, że nie zauważył ani twarzy wprowadzającej go do pokoju pani, ani umeblowania, rzucił się tylko do łóżka i za chwilę spał już twardym snem żołnierskim.

Rano zbudziło go słońce świecące mu w oczy i obejrzał się dookoła. Pokój zastawiony prostymi meblami, wydawał mu się niezwykle zaciszny i sympatyczny.

Zerwał się z łóżka, umył, ubrał i stanął w oknie, które wychodziło na ogród.

Oczom jego przedstawił się niezwykle miły wygląd, krzaki różnokolorowych róż i klomby kwiatów były starannie utrzymane, również jak i cięty zielony szpaler.

Skutki nacjonalnej hecy w rządach gdańskich.

Nie będziemy się zajmowali pytaniem, czy Rząd Polski słusznie postąpił sobie, podkreślając raz nareszcie w praktyce, że wszelkie świadczenia wynikające z kontraktów takich, jak konwencja polsko-gdańska, winny się opierać na zasadzie „do, ut des”. Omówione to będzie na innym miejscu, choć i bez tego każdy zdrowo myślący człowiek wie już, że Gdańsk za protekcją możnych tego świata po lichwiarsku sprzedał korzyść przypadkowego swego położenia geograficznego.

Dziś chodzi nam tylko o przygotowanie faktów, że zaledwie rokowania polsko-gdańskie w sprawach gospodarczych weszły w fazę krytyczną, zaledwie Polska na chwilę tylko cofnęła swą opiekuńczą rękę z nad Gdańska, już następuje katastrofa, której rząd Gdański nie umie w inny sposób zapobiedz, jak nadzwyczajnym opodatkowaniem najbiedniejszych sfer, tudzież takich rzeczy, których utrudnianie ciężarami fiskalnymi zemścić się może w przyszłości złośliwie.

Gdyby sfery rządzące i sejm gdański posiadał w swych szeregach przedstawicieli narodowości niemieckiej, rzeczywiście „lepszych, niż Polacy, administratorów” — jak chce gen. Haking —, natenzas ludzie ci już dawno powstydziłiby się swojego nacjonalistyczno-hecarskiego kursu polityki; uważaliby poprostu, iż stojąc na stanowisku ojców miasta, muszą pilnie zważyć, czy ich upodobania partyjne nie zachwieją podstawami każdej racjonalnej gospodarki, bo przecie, co by się nie powiedziało, Gdańsk bez Polski obejść się nie może. Pewnemu odłamowi publiczności gdańskiej, zaślepianemu stale podszechuwającymi frazesami nacjonalistycznymi, można jeszcze ostatecznie zadać w katarzynkową dudkę: „Wir Deutsche fürchten nur Gott, sonst niemanden auf der Welt”, — w chwili, gdy się zapyta, dlaczego położenie gospodarcze Gdańska coraz trudniejsze. Ale znajdują się jeszcze ludzie, którzy, jak socjaliści na wczorajszym posiedzeniu sejmu gdańskiego, zapytają poprostu, gdzie jest tekst dyskusji, która doprowadziła do przerwania rokowań.

Bez względu na wszystko każdy rozsądniejszy Gdańszczanin zapyta niedługo, co rozstrząsać: Będą gospodarczo zupełnie zawisłym od Polski, uprawiać wszędzie politykę wrogą przeciw Polsce, czy też okładać coraz nową zwykłą finansową takie rzeczy jak chleb!... Utrudnianie wywozu z Gdańska podatkami i spychanie wszystkich niedoborów kasowych, wynikłych z nierozsądnej gospodarki, na plecy „Ausländerów” jest także pomysłem od siedmiu boleści, bo naprawdę trudno na zawołanie nazbierać 40 milionów marek, aby tylko dogodzić bucie partyjnej.

Dr. Volkmann powiedział słusznie w sejmie gdańskim, że propozycje które musi uczynić, jako senator spraw finansowych, oddziałają gwałtownie na stopę życiową każdego Gdańszczanina.

Helena wyszła do ogrodu, szukając tam chłodu i skierowała swe kroki ku altanie.

— Siedzę tu od dwóch godzin i myślę o tym, aby pani przyszła, widać wystuchała pani mej gorącej prośby.

Chwylił jej ręce w swe gorące dłonie i przyciągnął ją tak, że usiadła tuż koło niego na ławce, a on nie puszczał jej i garnął się do niej coraz bliżej mówiąc: Pokochałem cię od pierwszego spojrzenia i kocham tak bardzo, miłość moja nie zna granic, ani końca.

Wyznania jego zmieniły się w jakiś bzzałaty szept, a spragnione usta zaczęły błędzić po jej rękach, twarzy, szyi...

Ona nie broniła się, ale nie oddawała mu pocałunków, siedziała tylko z przymkniętymi oczyma, nie ruszając się i nie mówiąc.

A chłopak cichym głosem mówił coraz gorętsze zaklęcia i przysięgi bez końca. Nagle Helena zerwała się na równe nogi, mówiąc:

— Muszę już iść do domu.

Ale on prosił i błagał:

— Zostań, zostań, widzisz, ja pójdę może jutro, może pojutrze, kto wie co się ze mną stanie, ja chcę wypić do dna, do samego dna....

Niemcy gdańscy przemycali broń i maszyny do wyrobu amunicji do Niemiec.

Królewiec, 10 marca.
Korespondent berliński „Ostpreussische Zeitung“ donosi, że gdańscy Niemcy miast oddać według rozkazu Ligi

Narodów maszyny do wyrobu karabinów i broń na mocy rozporządzenia Wysokiego Komisarza Polsce, przemycili wielką część do Niemiec.

Koncentracja wojsk polskich nad granicą wschodniopruską?

Królewiec, 10 marca.
Królewiecka „Ostpreussische Zeitung“ rozpowszechnia znowu wieści o koncentracji wojsk polskich nad granicą wschodniopruską. Ukazały się tam podobno dwie nowe dywizje polskie na-

przeciw Margrabow. Pismo hakaty-styczne nawołuje ludność wschodniopruską, by się przygotowała do obrony przeciw Polakom, którzy mogliby wobec wkraczania Francuzów i bliskiego plebiscytu wtargnąć łatwo do Prus Wschodnich.

Episkopat polski zrzeka się przedstawicielstwa w senacie.

Warszawa. PAT. Poseł ks. arcybiskup Teodorowicz odczytał w Sejmie deklarację episkopatu

polskiego, zrzekając się prawa wysyłania do Senatu swych przedstawicieli w drodze kurjańskiej.

Dlaczego jednak pozatem zamiast powtarzać to, co rzekł senator Jewelowki (że Gdańsk popadł w to położenie skutkiem obrotu w rokowaniach warszawskich), nie odpowiedział zgodnie z prawdą:

— Oto jak się odbija na kieszeniach i żołdackich Gdańszczan nierozumnie nacjonalistyczny kurs polityki w rządzie gdańskim! — — Feliks Atta.

Kupiectwo polskie o rokowaniach.

Prezes Zjednoczenia kupców i przemysłowców w Gdańsku, przedkładając panu Ministrowi Biesiadeckiemu i Pluciskiemu dezyderaty kupiectwa polskiego w Gdańsku wystosował następujące pismo:

Kupiectwo Polskie w Gdańsku, uświadamiając sobie doniosłość zagadnień, które obecnie na podstawie konwencji polsko-gdańskiej z 15-go listopada 1920 r. mają znaleźć zadawalniające rozwiązanie, poczytuje za swój obowiązek, zwrócić uwagę na niektóre sprawy stojące w związku z rozwojem handlowym, by je powierzyć Polskiej Delegacji szczególnej opiece.

Rokowania obecne, które na długie lata mają zadecydować o przyszłości politycznej i gospodarczej, są prowadzone w ten sposób, że o ich przebiegu nie się przedostaje poza koło uczestników stołu konferencyjnego. Z mów wygłoszonych podczas oficjalnego powitania i z artykułów prasy niemieckiej dałoby się wnioskować, że Rząd Polski kontynuując swoją politykę zyskania gdańszczan, zamierza i teraz traktować sprawę z bardzo szerokiego punktu widzenia.

Lecz ona zostać nie chciała, wyrwała się z jego silnych objęć i szybkim krokiem odeszła.

I zaczęła się ogromna, pełna ulud miłość. Stanisław był coraz więcej zakochany i szczęśliwy, upity był tem szczęściem, które wydawało mu się jedyne, niezmierzone i wieczne trwałe.

Szybko płynęły te krótkie przepojone wrażeniami chwile. Najczęściej on brał jej ręce w swoje i patrzył z oslepiłą bezgraniczną miłością i zachwytem w jej jakby zawsze sennie oczy. Żądała od niego przysięg i ciągłych zapewnień, które powtarzał namiętnym głosem, przychodziło mu je mówić łatwo, bo kochał ją tak szczerze.

I pewien był, że odkrył nowy świat życia, w którym wszystko poza Heleną było dalekie, obce i niepotrzebne.

Wydawała mu się niepodobną do żadnej innej, otaczała go bowiem poezją i jakąś mistyczną, oderwaną atmosferą, która umiała wytworzyć, daleką od codziennej szarzyzny.

Stanisław był marzycielem, a ona dostrajała się do niego wszystkimi tonami duszy. Gdy brał w objęcia jej otulone w pajęczce batysty ciało i wpiął usta w jej usta upojenie to wydawało mu się ostatnią granicą i wyrazem szczęścia.

Ważne zmiany w projekcie konstytucyjnym.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do 3-go czytania projektu konstytucji.

Sprawozdawca, poseł Dubanowicz zawiadamia, iż Komisja Konstytucyjna dokonała rewizji ustaw pod względem prawniczym i redakcyjnym. Komisja przeprowadziła pewne zmiany, między innymi w art. 26 (o rozwiązaniu Sejmu) dodano ustęp, iż termin nowych wyborów do Sejmu oznaczony będzie w uchwale lub w orędziu Prezydenta po rozwiązaniu Sejmu.

W art. 28 dodano ustęp, iż miano marszałka i jego zastępcy przysługiwac im będzie po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu.

W art. 35 (o Senacie) większość kwalifikowana, mocą której Sejm może odrzucić zmianę Senatu określono na 11/20. Większość ta wynosić będzie 77 głosów.

W rozdziale 3-cim Komisja opuszcza dawny artykuł 43, wedle którego Prezydentem Rzeczypospolitej mógłby być każdy obywatel, który ukończył lat 40 i ta osoba mogłaby być powołana ponownie na stanowisko prezydenta.

W art. 51 większość głosów, którą Sejm będzie mógł pociągać Prezydenta do odpowiedzialności za zdradę Kraju, uchylenie się od konstytucji lub za przestępstwo karne — jest zmieniona z 2/3 na 2/5. W taki sam sposób zmienione kwalifikowanie większości przy innych artykułach, jak na przykład przy określaniu konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów.

W rozdziale o powszechnych obowiązkach i prawach obywatelskich, sprawy dotyczące nabycia i utraty obywatelstwa poddano osobnym ustawom. Prawo zezwala również na przyjmowanie tytułów i orderów cudzoziemskich za wiedzą prezydenta, a nie jak przedtem było, Sejmu.

Art 115 głosi obecnie, że kościoły mniejszości religijnej i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się własnymi ustawami. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie określony przez odpowiednie ustawy na mocy porozumienia się z ich prawnymi przedstawicielami.

Art. 116 głosi, iż uznanie nowych jeszcze nie uznanych związków religijnych, nie będzie odmówione, o ile ich urządzenie, nauka i ustroj nie są przeciwne porządkowi powszechnemu i obyczajowości publicznej. (PAT.)

BORG PAPIEROSY
premijowane.

Oflarność na plebiscyt.

Blizki termin plebiscytu górnośląskiego nakłada na ekspozyturę Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego n. b. zabór pruski a zarazem centralną organizację plebiscytową na tę dzielnicę, Komitet Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu, poważne zadanie sprawnego uruchomienia wysyłki uprawnionych do głosowania a mieszkających w granicach naszej dzielnicy polskich obywateli górnośląskich.

Dla Stanisława rozpoczęło się znów inne życie. Ciężkie, nadludzkie trudy, wojenne, marsze, wywiady, służba nocna, raporty, pochłaniały mu dnie i noce.

Ale gdy tylko znalazł między temi zajęciami chwilę czasu pisywał do Heleny, listy i kartki pełne cichej, szalonej tęsknoty, w której dawał wyraz swej wybujałej, wielkiej miłości. Listy te istnie poematy szły do niej coraz częstsze i coraz więcej rozpaczliwe. Po rozstaniu bowiem, z początku otrzymywał od niej również ciągłe i również gorące odpowiedzi, lecz po jakimś czasie listy i kartki stawały się coraz rzadsze, coraz więcej bezbarwne i nic nie mówiące.

Od kilku dni Stanisław znajdował się w rowie strzeleckim. Ataki nieprzyjacielskie powtarzały się co dnia coraz więcej gwałtowne, aż wreszcie przyszedł tak silny, iż zdawało się, że piekło otwarło swe podwoje. Od strzałów armatnich rzucających bez przerwy drżało powietrze. Kompania Stanisława znalazła się w ogniu huraganowym, nie cofając się. Gdy po paru godzinach zdawało się wszystko kończyć i ucichać, wpadł granat w stanowisko Stanisława, który usłyszał straszliwy huk i stracił przytomność.

(Dokończenie nastąpi)

Pamiętaj o Górnym Śląsku!!

Zapomniałeś już jak Ciebie poniewierał knecht pruski? Pamiętaj, że utrata Śląska Górnego, to wielki krok wstecz ku niewoli pruskiej.

Pamiętaj o Górnym Śląsku!!

Lecz pewnego dnia nagle, przyszedł rozkaz odmarszu w dwudziestu czterech godzinach. Stanisław jakby oświecił. Przez ostatnich kilka tygodni zapomniał, że istnieje wojna, marsze, ataki rowy, strzały, trupy. Nagle zbudzono go jakby z rozkosznego snu.

Wieczorem przybiegł do Heleny, która siedziała jak zwykle w altanie, obspana pękami róż wydającymi duszący zapach, lecz nie mógł słowa wymówić, pełen jakiejś niemej, tępej rozpacz.

— Jutro jadę Helenko, już jutro, a ty zostaniesz tutaj. Czy będziesz myśleć o mnie, będziesz pamiętać?

— Ja miałabym zapomnieć o tobie, który zabłysnąłeś niby promień słońca w moim smutnem życiu.

— Tak, ja wierzę, że nie zapomnisz, tak jak ja o tobie, nigdy... nigdy... przysięgam ci.

I przysięgali wzajemnie na wszystko co wielkie, co święte.

Wreszcie przywarli do siebie z głuchym jękiem. Pocałunki przerywały westchnienia i skargi, po których wracały pocałunki na nowo, aż wreszcie świat położył temu koniec.

Jeszcze jeden uścisk, spojrzenie żałosne w oczy i bolesne rozstanie.

Podstawę materialną akcji tej stanowią fundusze, składane hojną dłoń społeczeństwa polskiego za chętnym poparciem prasy, na skutek nawoływania naszych komitetów powiatowych oraz za obywatelską inicjatywą organizacji i jednostek.

Zadanie powyższe jak niemniej potrzeba zasilenia Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w jego bezpośredniej pracy na terenie górnośląskim warunkują konieczność natychmiastowego zlania wszelkich funduszy, zebranych już lub zbieranych w czasie najbliższym do centralnej kasy Komitetu Obrony Śląska w Poznaniu (Konto Bank Związku Spółek Zarobkowych nr. 90250 i Bank Handlowy w Poznaniu nr. 4501). Apelujemy przeto do wszelkich czynników posiadających fundusze takie, jak prasy, organizacje, Komitetów Powiatowych, banków oraz jednostek o niezwłoczne przekazywanie pieniędzy na wymienione konta oraz nadsyłania zawiadomienia o przekazach i zestawień do biur naszego do Poznania św. Marcin 40 pokój 1. 14.

Komitet Obrony Śląska..

Sprawy polskie.

CHOROBA MIN. STECKOWSKIEGO.

Według doniesień dzienników warszawskich Minister Steczkowski zachorował.

KANDYDAT NA MINISTRA PRACY.

Według informacji prasy, kandydatem na ministra pracy jest prezes zarządu Narodowej Partii Robotniczej, Nowicki.

POWRÓT MIN. PRZANOWSKIEGO Z LONDYNU.

Minister Przemysłu i Handlu Przanowski powrócił z Londynu. (Pat.)

ASKENAZY U MILLERANDA.

Delegat polski Askenazy był w dniu 7 bm. na dłuższym posłuchaniu u prezydenta Milleranda, z którym omawiał szczegółowo wszelkie sprawy polskie, związane z działalnością Ligi Narodów. Prezydent Millerand przyjął delegata polskiego bardzo życzliwie.

WIELKA POTYCZKA ANGIELSKO - IRLANDZKA.

Jedną z najciekawszych potyczek w obecnych walkach w Irlandji stoczył dn. 25 lutego oddział złożony z 70 milicjantów angielskich pod wodzą majora Granta z bataljonem republikańskiej armji, liczącym 500 ludzi. Irlandczycy napadli na oddział ten w czasie jego podróży z miasta Macroom w hrabstwie Cork, zatakowali go z zasadzki i położyli trupem majora Granta zaraz w pierwszej chwili. Anglicy wyskoczyli z otwartych wagonów, szukając możliwie najlepszego ukrycia, poczem poczęła się strzelanina, w której padło kilku Irlandczyków. Lecz przeważające siły rozstrzygnęły potyczkę na korzyść Irlandczyków i Anglicy musieli się wycofać do Macroom, pozostawiając rannych w rękach powstańców. Skoro przybyli do miasta, zaalarmowali załogę, która ruszyła na plac boju, lecz nie zastała tam już Irlandczyków. Poprzestała więc tylko na patrolowaniu w okolicy i aresztowaniu wielu podejrzanym ludzi.

Z polityki zagranicznej.

ODWOŁANIE AMBASADORÓW NIEMIECKICH Z LONDYNU, PARYŻA I BRUKSELI.

Dzienniki berlińskie donoszą, że połączenie pomiędzy Frankfurtem n. M. a Berlinem jest zerwane, że wojskowe kierownictwo koalicyjne zamierza w najbliższym czasie zająć Hamburg. Biuro Wolfa donosi, że rząd berliński odwołał swych ambasadorów z Londynu, Paryża i Brukseli.

POŁĄCZENIE OBWODU KŁAJPEDZKIEGO Z LITWĄ?

Lifewska agencja telegraficzna donosi z Kowna, że niezależnie socjaliści obwodu Kłajpedzkiego wystosowali do litewskiego przedstawicielstwa wojskowego w Kłajpedzie, do generała Odry i prefekta Petisne pismo z prośbą o połączenie obwodu Kłajpedzkiego z Litwą. Obwód Kłajpedzki bowiem został odłączony od Niemiec traktatem wersalskim, a sam istnieć nie może, jak piszą wnioskodawcy. Podajemy wiadomość tę z zastrzeżeniem, że pochodzi ona z znanej ze swych nieścisłych informacji agentury „kowieńskiej „Elfa“.

Przyjazd prezesa

Rady Portowej.

Genewa, 9. marca. Jak słychać, prezes Rady portowej, naznaczony przez Ligę Narodów szwajcarski pułkownik de Reynier zamysła objąć urządowanie w

Gdańsku 19 marca. W Paryżu ma się on w międzyczasie zobaczyć z prezydentem dr. Sahnem.

J gospodarcze sankcje zastosowane.

Berlin, 9 marca. Wedle ostatnich postanowień komisji międzysojuszniczej w Nadrenji zaprowadzono cenzurę telefonów i telegrafów, tudzież zaskwestrowano cła niemieckie na zachodniej granicy.

W Düsseldorfie panuje stan oblężenia. Władze niemieckie pracują pod ścisłą kontrolą sprzymierzonych. Wzbroniono wszelkich strajków, zaprowadzono surową cenzurę pism periodycznych, ulotnych, publikacji, plakatów itd. tudzież rozkazano do 12 godzin wydać wszystkich broni i amunicję.

Między francuskim ministrem Doumeur i W. Komisarzem Tirard'em nastąpiło porozumienie co do utworzenia granicy celnej w całej Nadrenji. Niewiadomo, czy odpowiednie zarządzenia wejdą w życie w piątek, czy w sobotę.

W Duisburgu wzbroniono wszystkim wyjazdu i przyjazdu. Do miasta przybyła liczna kawalerja belgijska.

Także Hamborn, port węglowy huty August Thyssen, obsadzony 200 ludźmi z oddziału kołowego i eskadroną kawalerji belgijskiej. Ogłoszono tam też stan oblężenia. Wojska wciąż napływają.

Wszędzie szukaia sprzymierzeńców.

Wiedeń, 9marca. Prasa niemiecka przynosi sensacyjne rewelacje o pośpiesznie dokonywanej mobilizacji na Węgrzech, której celem jest defenzywa przeciw Czechom, w istocie zaś ruch ten jest popierany rzekomo przez Anglię i jej protegowanych pretendentów austriackich na tron węgierski.

Być może, że w doniesieniach tych kryje się tylko nowy fakt wyszukiwania dowodów, że ententa żyje ze sobą w niezgodzie, że Anglja uprawia politykę w duchu przychylnym dla celów niemieckich i że niemieckie marzenia o rozbiciu solidarnie niechętniej opinii całej Europy są blizkie urzeczywistnienia przez..... Habsburgów.

Powrót dr. Simonsa.

Berlin, 9. marca. Dr. Simons wrócił wczoraj do Berlina, witany demonstracyjnie przez tłumy publiczności niemieckiej.

Gabinet zebrał się wieczór na posiedzenie, które trwa jeszcze dotąd w nocy.

Kontrrewolucja w Rosji.

Ryga, 9. marca. Kronsztadt oblężony, opiera się jednak dotąd. Pod miastem toczą się krwawe walki. W Petersburgu spokój, elektryczność działa, żołnierze otrzysują pół funta chleba bez gorącej

strawy dziennie. Między powstańcami i sowietami toczą się rokowania. Powstańcy żądają, aby w komitecie dla rokowań nie było więcej, niż 15 komunistów.

Przywódcy powstańców niemieckich pod kluczem.

Bytom, 9. marca.

Wykrycie wielkiej organizacji niemieckiej, zajmującej się przemycaniem i przechowywaniem broni, odbyło się w warunkach następujących:

W dniu 2. marca patrol francuski zatrzymał w miejscowości Oleszce w okręgu Lublińca transport broni, zawierający 2 karabiny maszynowe z zapasem ładunków i granaty ręczne. Członkowie stosstrupen, eskortujący transport, usiłovali go bronić, wobec czego dwu z nich aresztowano. Posiadali oni dokumenty stwierdzające, iż należą do wielkiej organizacji przemysłniczej, w której uczestniczą również urzę-

dnicy niemieccy. W toku dalszych poszukiwań wykryto w d. 4. b. m. w majątku hr. Strachwitza nowy skład broni, a mianowicie 100 karabinów, 300 granatów ręcznych i 12000 nabojęw. Okazało się, iż hr. Strachwitz jest dowódcą okręgowym stosstruppen. Aresztowano również innych wybitnych członków tej organizacji, między innymi hr. Schalscha i prof. Lamla.

Te aresztowania naprowadziły władze alijankie na trop przygotowań powstańczych. Prawie całe kierownictwo organizacji niemieckiej zostało ujęte.

JAK CZESI PRZEPROWADZILI SPIS LUDNOŚCI.

Tutejsza „Morgen Zeitung“ podaje doniesienie czeskiego biura praskiego, o parte na informacjach zasięgniętych w kotach urzędowych, wedle których ostatni spis ludności w Czechosłowacji wykazał 70 procent ludności czeskiej. Byłoby to obaleniem dotychczasowej statystyki austriackiej, wedle której przestęło 40 procent ludności w Czechach było pochodzenia nieczeskiego. Pośrednio oznaczałby ten wynik spisu ludności, że Czechom przybyło nagle 1 i pół miliona pobratymców, jakkolwiek w międzyczasie weszli w skład państwa czeskiego Słowacy, Polacy, Madziarzy, Rusini, oraz znaczny procent żydów, nie mówiąc już zupełnie o stwierdzonej już dawniej liczbie 40 procent ludności niemieckiej.

Sprawy pomorskie w Sejmie polskim.

(Przemówienie ks. poła Adamskiego.)

HI.

W Wejherowie istnieje Wydział drugi defenzywy. Z pewnością że w tak zw. kurytarzu dokonywuje się szpiegostwo i agitacja antypolska bardzo znaczna, dlatego defenzywa jest potrzebna. Defenzywa zater funkcjonuje, ale jak? Otóż jedną z najważniejszych czynności było ułożenie czarnej listy, na której umieszczono naturalnie wszystkich obywateli najlepszych i narodowo usposobionych.

(Głosy: Książ tam był?) Tam nie mieszkam, dlatego mi tego nie zrobiono, ale p.kapitan Kiciński wyraził się do mnie poufnie, że radzi, abym lepiej nie przyjeżdżał. (Głosy: Aha!) Żałuję, ale nie zastosowałem się do tej rady. (Głosy: Powinien dostać dymisję!) Powinien, chociażby za to, że się wygadał. To jednak jest pewnem, że ludzie, którzy tak nieuleczalnie zezują, nie zdolni są do walki ze szpiegostwem niemieckim. Dlatego Wydział II. tam funkcjonować pożytecznie nie może.

Panu Ministrowi kolejnictwa nie trudno będzie drobnej prośbie z Pomorza zadośćuczynić. Chęć z Kaszub udać się do Torunia, siedziby województwa, trzeba trzy dni stracić, bo w dwóch miejscach pociągi odchodzą na pół godziny przed przybyciem pociągu, z którymi powinien istnieć związek. To będzie można uregulować bez trudności.

Najważniejszą rzeczą, którą nam p. Prezydent Ministrów przedłożył, była sprawa przyszłej organizacji administracji w Polsce. Od dawna toczy się w Polsce walka między systemem centralistycznym i systemem decentralistycznym. W początku zaczęto od systemu skrajnie centralistycznego, od wysyłki delegatów ministerstw do powiatów. Ten sposób okazał się niedobrym. Rządy centralistyczne są tam dobre, gdzie stosunki są uregulowane, gdzie aparat urzędniczy jest doskonały, gdzie urządzenia komunikacyjne są świetne, aletam, gdzie tego niema, jak u nas, tam system centralistyczny, zamienia się w terror urzędników niekontrolowanych, bo ta kontrola jest niemożliwa, tam zaprzepaszcza

się demokrację, bo przy centralizmie lud do głosu i współzrządu nie dochodzi i dojść nie może.

Dlatego godzę się na projekt p. Prezydenta Ministrów, ażeby uważać za jednostkę samorządną województwo i nadać województwu cały szereg praw administracyjnych w obrębie województwa. Województwo niechaj ureguluje najważniejsze sprawy samorządne i administracyjne w swoim zakresie, bo wtenczas zdolamy uwzględnić uprawnione dążności ludności poszczególnych województw. Jeżeli się w tym kierunku nie pójdzie, jeśli będziemy chcieli stworzyć jakiś martwy wojewódzki szablon, bez szeregkiego samorządu i swobody, to organizacja administracyjna w Polsce stanie się niewolą i kajdanami, nie da ni swobody, ni współzrządu obywatelom.

Dalej żądamy, żeby poszczególne województwa miały możność łączenia się w grupy województw celem załatwiania wspólnych spraw. Są województwa, które mają wspólne interesy i że te wspólne interesy trzeba traktować jednolicie. Dlatego województwa te muszą mieć możność porozumiewania się między sobą i jednolitej reprezentacji wspólnych spraw. Wiemy dobrze, że tak jak konieczna dziś delegatura łączy całą Małopolskę w jedną całość, tak jeszcze przez długie lata po utworzeniu województw te interesy wspólne istnieć będą i wymagać będą jednolitego zastępstwa. Tak samo jest w Kongresówce, gdzie województwa tworzą jeden kompleks administracyjny, Kresy wschodnie tworzą inny, zachodnie województwa znoważ inny i tak cała Polska składa się poprostu z okręgów obejmujących po kilka województw, których odrębność kulturalną i administracyjną, prawny rozwój i wewnętrzne stosunki uwzględnić trzeba rozwijając administrację, — chyba że się chce zrujnować to co jest, raczej niszczyć niż budować.

Wobec tego, że stosunki administracyjne w całej Polsce szwankują poważnie, polepszenia tych stosunków spodziewać się wtedy tylko można, jeżeli ludność poszczególnych województw przez szeroki a swobodny samorząd będzie brała udział w administracji i będzie Rząd kontrolowała i urzędników. Jeżeli tym sposobem część kontroli administracji przejdzie na ludność i jej reprezentantów, to z jednej strony ludność będzie miała wpływ na rządy a z drugiej strony odejmie się władzy centralnej poważny ciężar i władze centralne będą mogły rzeczywście funkcjonować należycie. Dziś władze centralne funkcjonować prawidłowo nie mogą, bo są zanadto obciążone drobnostkami, które im się muszą zajmować z konieczności dla tego, że organizacja samorządnych województw jeszcze nie jest przeprowadzona.

Wynika stąd, że tam, gdzie administracja w obrębie Polski istnieje i funkcjonuje, tam nie powinno się jej niszczyć i przetwarzać, tylko pozostawić; tam, gdzie administracji niema, tam uzupełnić, a dopiero potem, gdy się wszystko uzupełni, wtedy można myśleć o powolnem centralizowaniu i jednoliceciu. Ale centralizować wtedy, kiedy się nie wie, jaki będzie samorząd, jaki będzie plan administracyjny całego państwa, to poprostu niema sensu.

Zdawałoby się, że to jest jasne i zupełnie proste. Tymczasem w praktyce się tego wcale nie uznaje; centralizuje się w dalszym ciągu na oślep i przeprowadza się administracyjne zarządzenia, które będzie trzeba po zaprowadzeniu samorządu i województw znowu znosić i przetwarzać zupełnie niepotrzebnie.

Mogę przytoczyć specjalnie klasyczny przykład na to, jak się centralizuje i jak się nie powinno centralizować. Gdy w początku roku 19. Poznańskie przejęło kolejnictwo od Niemców, wtedy największą troską było wychowanie szeregu urzędników Polaków, którzyby umieli zastąpić urzędników kolejarzy Niemców. Ci ludzie w licznych kursach w krótkim czasie nauczyli się przepisów służbowych i pełnią swoją służbę wcale nieźle.

Zaledwie nauczyli się służby, ani roku to nie trwało, a już ministerstwo unifikuje, już przepisy się zmienia. Naturalnie urzędnicy muszą uczyć się od nowa, a ponieważ podejrzliwi są, więc z góry mówią, że widocznie te zarządzenia wydano na to, ażeby ich wyrzucić ze służby, a innych wprowadzać.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na piątek, dn. 11 marca 1921 r.
Pelagii Panny.

Wschód słońca o g. 6.27; zachód o g. 5.55.
Wschód księżyca o g. 12.34; zachód o g. 9.05.

Zebrań towarzyskie dla członków „Sokoła” i wprowadzonych gości odbywają się co piątek między 8—11 wieczorem, w małej salce (na dole) w domu Św. Józefa, przy Töpfergasse.

Zgłaszanie przeprowadzek w urzędzie żywnościowym. Magistrat gdański prosi nas o umieszczenie następującej notatki: Wszystkie osoby posiadające karty żywnościowe, a które od 1. 8. 1920 przeprowadziły się bez doniesienia o tem urzędowi żywnościowemu, prosimy uczynić to obecnie, gdyż nastąpi wydawanie nowych żywnościowych kart głównych. Kto zaniedba uczynić tego zgłoszenia, nie otrzyma nowej karty żywnościowej. Zwraca się jeszcze raz uwagę na to, że zgłosić należy w urzędzie żywnościowym każdą zmianę mieszkania. Również zwraca magistrat uwagę handlarzom na to, że dostarczać mogą tylko klienteli żywność jedynie na podstawie tych kart, przy którego oznaczono nowe mieszkanie.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Na stoczni Klawittza spadł we wtorek z rusztowania Bernard Orłowski. Nieszczęśliwy doznał ciężkich obrażeń głowy i musiał być odwieziony do miejskiego lazaretu.

Robotnicy portowi przeciw straży bezpieczeństwa. We wtorek rano miało się w porcie odbywać przeładowywanie sztab żelaza z wozów kolejowych na łodzie. Sprawą tą kierowała firma Ick. Robotnicy portowi nie chcieli łodzi tych przygotować do ładowania, zaznaczywszy, iż praca ta należy do strejkujących żeglarzy, nie chcąc przez to przeciwdziałać strejkowi. Robotnicy portowi opuścili wtenczas miejsce pracy. Dla ochrony chętnych do uracy robotników zawieszono pomocy straży bezpieczeństwa. Pracownicy firmy Ick wykonali sami pracę żeglarzy. Przeładowaniu żelaza nie stało zatem nic w drodze. Między robotnikami rozszala się pogłoska, że pracę tę wykonała straż bezpieczeństwa. Rozgoryczenie robotników usiłowała złagodzić firma Ick przez wysłanie na miejsce pracy sekretarza związku zawodowego Cierockiego. Po zasięgnięciu przez niego u przywódcy straży bezpieczeństwa kapitana Jahra informacji, stwierdził p. Cierocki, iż pogłoski powyższe są zupełnie bezpodstawne. Kapitan Jahr zaznaczył, iż zadaniem straży bezpieczeństwa jest staranie się o porządek i spokój a nie o wykonywanie pracy. Udowodniono następnie, iż pracę za strejkujących żeglarzy wykonali pracownicy firmy Ick. Po stwierdzeniu rzeczywistego stanu rzeczy podjęli robotnicy pracę.

Nierzetelny urzędnik bankowy. Pewien tutejszy urzędnik bankowy otrzymał od swego przyjaciela 49.600 mk. dla załatwienia pewnego interesu. Urzędnik ów nie załatwił jednakże żadnego interesu, lecz uciekł z pieniędzmi do Berlina, gdzie udało się tajnej policji go aresztować. Znalezione jeszcze u niego 33.000 mk., resztę już przetrwonął.

Powstanie w Rosji wzmaga się.

Paryż. (EE.) Części floty zbuntowanej udało się dokonać wylądowania w okolicy Oranienbaumu, który zajęły oddziały powstańców.

Pewna część floty sforsowała przejście do Nowy i wysadziła załogę na ląd w Piotrogradzie. Armia sowiecka cofa się na Gieczyn, dokąd przybył już Trocki, i objął naczelné dowództwo.

Zamaskowani bandyci, którzy przed niejakim czasem napadli właścicielkę interesu przy Schönfelderbrücke, zostali przyłapani. Dwóch z nich aresztowano, a trzeci ukrywa się jeszcze.

Ciąg dalszy pokwitowania na plebiscyt górnośląski:

Kummer, Leon 50 mk., Chilla, Augustyn 20 mk., Okroj, Jan 50 mk., Medowski, Bern. 50 mk., Cybula, Leon 5 mk., Krauze Augustyn 10 mk., Rogaczewski, Maks. 10 mk., Liedke, Jan 10 mk., Bieliński, Leon 10 mk., Małkowski, Józef 20 mk., Nabakowski, Fran. 10 mk., Hoffmann, Jan 10 mk., Kwant, Jan 30 mk., Samson, Paweł 10 mk., Walaszkowski, Leon 10 mk., Cielke, Fran. 30 mk., Szulc, Karol 10 mk., Pieczyński, Leon 10 mk., Koss, Aug. 20 mk., Grabowski, Stefan 10 mk., Gedowski, Fran. 10 mk., Mielniński, Fran. 30 mk., Liedtke, Antoni 20 mk., Kleinschmidt, Leon 20 mk., Mlyński, Bern. 20 mk., Bela Józef 25 mk., Dawidowski, Józef 20 mk., Jędraszczyk, Józef 30 mk., Bakowski, Jan 30 mk., Labudda, Fran. 20 mk., Otlewski, Henryk 20 mk., Bialka, Jan 20 mk., Woelk II, Aleks. 30 mk., Woelk I, 20 mk.

Z Polski i ze świata.

— Aktu poświęcenia kościelnej fabryki mebli dokonał we wtorek ubiegły ks. prob. Nawacki w obecności członków Rady Nadzorczej i Zarządu Tow. Akc., licznie zgromadzonych akcjonariuszy, przedstawicieli władz i prasy i wszystkich pracowników zakładu. Przemówił starosta kościelny p. dr. Mellin, podkreślając wagę chwili, w której jedno z największych przedsiębiorstw przemysłowych naszego miasta przechodzi w ręce polskie. Zadowolenie z tego faktu napawa nie tylko przedsiębiorców ale wyczytał je można również z twarzy pracowników, którzy zapewne nie dopuszczą do tego, ażeby między nimi wytworzyła się przepaść, jaka gdzieindziej dzieli kapitał i pracę. Uścisnąwszy każdemu pracownikowi z osobna dłoń, zakończył starosta życzeniem świetnego rozwoju. Kilka słów dorzucił również p. Biedowicz, wyrażając nadzieję, że szerszy ogół zainteresuje się przedsiębiorstwem i jego rozkwitem, nie odmawiając w tym celu swego poparcia.

Zlikwidowanie ekspozytury Rady Pomorskiej. Z dniem 31 stycznia zlikwidowano tutejszą ekspozyturę Rady Pomorskiej i pozostała grupa powiatowa

Dowódca powstańców kronsztackich rozesał depeszę iskrową, zapewniającą, że doprowadzi powstanie do pomyślnego końca, o ile otrzyma pomoc w aprowizacji.

Helsingfors. (EE.) Rada komisarzy ludowych mianowała Trockiego dyktatorem z władzą nieograniczoną.

uchwaliła jednogłośnie rozwiązanie na posiedzeniu swem dnia 22 lutego.

Składnica książek T. C. L. w Grudziądzu. Z dn. 15 lutego otworzyło Towarzystwo Czytelni Ludowych z Poznania osobny sekretariat na Pomorze, a razem i składnicę książek celem zaopatrzenia już istniejących bibliotek i tworzenie nowych. W najkrótszym czasie otworzy się także wypożyczalnia przezroczny. W wszystkich zatem sprawach dotyczących T. C. L. prosimy odtąd zwracać się do nas pod adresem: Sekretariat Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorze, Grudziądz, Biblioteka Miejska, Muzeum.

Jak Niemcy oszukują Polaków na Połwie. „Gazeta Olsztyńska” pisze: Dotychczas odbywało się w Sztumskiej wsi co 3. niedzielę nabożeństwo i to po polsku, ponieważ ponieważ żadnej niema rodziny, któraby po polsku nie umiała. Dzieje się to już przez lat 60, póki kościół tutejszy stoi. Znalazł się odrazu człowiek w postaci nauczyciela H., który chce przewrócić ten porządek. Wypracował wniosek do Ks. Biskupa, żeby co drugą niedzielę odprawiano się nabożeństwo po niemiecku, a co szóstą niedzielę po polsku. Ody córka pana Ligmanna chodziła podpisy zbierać, powiedziała, jak ją ci panowie nauczyl — że chodzi o to, że ma się odbywać co drugą niedzielę nabożeństwo polskie w naszej wsi i że przybyć ma drugi organista. Podpisało się 63 i to właśnie tacy z Polaków co czytać nie umieją. Stwierdzono, że nawet 5 nazwisk jedna i ta sama ręka podpisała. Spostrzeżono też inne rzeczy i na posiedzeniu kościelnym zdecydowano, że wszystko zostanie po dawnemu.

Ważne odkrycie w Wejach w Etrurii. W dawnej stolicy Etrusków, Wejach podjęte w czasie wojny poszukiwania, które zostały uwiecznione odkryciem zabytków sztuki etruskiej z VI w. przed Chr. Szczęśliwym odkrywcą jest G.Q. Giglioli, który opisuje wyniki w „Czasopiśmie sztuk plastycznych”. Znalazł on w okolicy Wejów starożytną świątynię, której wspaniałość jeszcze teraz obecnie występuje w całej okazałości. Obecnie odkryte zabytki znajdują się już w Rzymie w „Museo di Villa Giulia”. Jedna figura jest prawie całkowicie zachowana. — Apollo, który w obecności dwóch bóstw walczy z Herkulesem i Tanią. Apollo, opracowany jako osobna figura w tej płaskorzeźbie, ukazuje nam cały majestat sztuki archaicznej z roku 500 przed Chrystusem.

Zebrań towarzyskich:

Baczność! Lekcja śpiewu „Lutni” odbędzie się w czwartek, dnia 10-go bm. wieczorem o godz. pół do 8-ej w Ochronce przy Poggenpühl nr. 11. Przybycie wszystkich czynnych członków konieczne. Zarząd.

Związek Handlowców w Gdańsku. III-cie z rzędu zebranie zwyczajne odbędzie się w piątek dnia 11. b. m. o godz. 7.30 wiecz. punktualnie w parterowej salce Strzelnicy przy Promenadzie. Ważne sprawy na porządku dziennym.

Komplet członków pożądan. — Goście mile widziani.

Lekcja śpiewu św. Cecylii w Wrzeszczu odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w Klein Hammerpark. Ponieważ ważna sprawa na porządku dziennym, uprasza się o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków.

Oliwa. Lekcja śpiewu „Lutni” odbywają się w czwartek o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Staeck (Verenshaus) ul. Sopocka 11. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie członków. Zarząd.

Zebranie Tow. Ludowego w Kłodawie odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu.

Skarszewy. Posiedzenie Związku Ludowo-Narodowego odbędzie się w niedzielę 13-go b. m. po nabożeństwie w sali p. Polskiego. Dla ważnych obrad prosí wszystkich członków z miasta i okolicy. Zarząd.

GIEŁDA

(nieoficjalna.)

Gdańsk, 10-go marca 1921.

O godz. 10 rano.	żadano	placono
Marki pol., gotówka	8,00	7,90
Wpłata na Warszawę	7,20	7,15
Dolary amerykańskie	63,00	62,50
Funtów angielskich	—	—

Warszawa, 9-go marca 1921.

Marki niemieckie	14,25	14,00
Dolary amerykańskie	895	880
Funtów angielskich	—	—
Franki francuskie	65,50	64,00
Ruble carskie (500)	—	—
Ruble carskie (100)	—	—
Ruble Damskie (1000)	—	—
Ruble Damskie (250)	—	—

Berlin, 9-go marca 1921.

Dolary	64,20	64,00
Funtów angielskich	250,00	249,00
Franki francuskie	451,50	450,50
Korony szwedzkie	1433,50	1430,00
Florenty holenderskie	2205,25	2200,00
Liry włoskie	231,00	230,00
Franki szwajcarskie	1674,50	1671,50

LOKAL

w Krakowie

frontowy, parterowy w śródmieściu, tuż przy głównym Rynku, na najruchliwszej ulicy. Oprócz dużego sklepu frontowego, posiada 7 ubikacji składowych, 5 wielkich piwnic i podwórza. Całość dla siebie zamknięta. — Dom własny.

Przyjmie tylko poważne zastępstwo: Domu Handlowego, Eksportowego lub też poważnej fabryki. (364)

Zgłoszenia: **BOLESŁAW JANKOWSKI, Kraków XI, ulica Konopnickiej 1, parter.**

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kiełbratowski w Gdańsku.

Submisja

w dniu 22-go marca rb.

ogłoszona d. 10. marca br.

zostaje COFNIĘTA.

Nadleśnictwo Lipusz
powiat Kościeliski.

N. Kalinowski GDANSK,
Jopengasse 27

Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót

jako też przebudowania, reperacje,

bicie pali, prac betonowych i żel-

betonowych i ziemnych.

Biuro architektoniczne. Kosztorys bezpłatnie.

Dom pod interes

za sklepem i piwnią a składową, tudzież 16 porożni etc. w ludnym mieście powiatowym i gminnym koło Poznania, w najlepszym położeniu (w rynku) ewen. z ogrodem owocowym (plac budowlany), 5 pokoi i sklep natychmiast do użytku, do sprzedania. Szczegóły u Cuno Bernsteina, Schönlanke. (356)

Osoby prywatne, właściciele domów, hoteli i t. p. mogący odnajmować na Pomorzu

MIESZKANIA lub POKOJE

NA LETNISKĄ

zechę podać wszelkie informacje i dokładny adres do TOW. KRESÓW POMORSKICH, Warszawa, Czackiego 25.

Prosimy o ofiary na

(32)

budowę kat. kaplicy w Gdyni

i zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe 10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)

Tow. budowy kaplicy w Gdyni.

Konto w „Banku Kaszubskim” w Wejherowie.

Posiadłość z budynkami

niece roli i młyn, wszystko w dobrym stanie, natychmiast do sprzedania. Oferty do Ekspedycji Gazety Gd. pod nr. 382.

HERA

Biuro Pośrednictwa w zawieraniu małżeństw. Dyskretna zapewniona, tak skawe zgłoszenia POZNAŃ ulica Słowackiego 35.

Chłopcy

synowie porządných rodziców, mający zamiar wyuczenia się drukarstwa i zecerstwa, mogą się zgłosić zaraz (275)

Gazeta Gdańska, Tow. Akc.

— Stadtgebiet 12. —

PRACE MALARSKIE

wykonuje **WOJCIECH BROSS** mistrz malarzki Gdańsk Paradielgasse 14. (142)

Hotel Danziger Hof

Wintergarten

Każdego czwartku

five o'clock tea

produkuje współczesnych tańców

wieczorem **Reunion**

każdej soboty

Reunion

bezpłatna zabawa taneczna

W niedzielę, od godz. 1 w poł.

przygrywa do obiadu kapela Steffi (307)

Cygara i papierosy

poleca rodakom hurtownie i detalicznie

cygara począwszy od 35 fenig.

papierosy . . . od 15 fenig.

W. Łangowski & Co.

Szeroka (Breitgasse) 104.

REICHSHOF-PALAST

Najwytworniejsza winiarnia Gdańska oraz elegancki bar

Codzień o godzinie 4-tej herbata z produkcjami tanecznymi

Sensacja Levac Sensacja

Występuje w Reichshof-Palast, pozatem

Inge i Axel Mauri

para tancerzy

Dwie orkiestry

Orkiestra artyst. Wenz

W Sobotę REUNION.

Od godz. 7 wiecz.: Doskonała kuchnia międzynarodowa.

Muzyka kameralna.

Polakom z Ameryki

poleca majątki rolne, przemysłowe, handlowe, różnej wielkości, od najmniejszych do największych, różnego rodzaju zaraz na sprzedaż

Biuro komisowe St. Karliński
Ostrów, Raszkowska 26 (Poznańskie). (273)

Zostałem przez Izbę Handlową w Gdańsku sądowo za-
przysiężony jako rzeczoznawca

zboża, zbóż strączkowych, nasion i kartofli
o czym interesowanym firmom z prośbą o korzystanie z moich
usług donoszę

Bronisław Budzyński

Dom Rolniczo-Handlowy

Tel. 2636. Rynek Kaszubski 17/20. Adr. tel. „Zboże“.

DOM z ogrodem

owocowym, z wjazdem, z pod-
wórkiem, z pacem budowy, z
chlewami, z wolnem mieszka-
niem, 5 pokoi, dochód dzierza-
wy, 15000,— marek, jest do

zamienienia

na nieruchomość w wolnem
mieście Gdańska, albo przy za-
liczce od 88000,— mk. niem. do

sprzedania

Taksamo są rolnictwa, różne do-
my prywatne i handlowe zawsze
korzystnie do nabycia. (366)

A. M. Makowski,

Ajencia majątków

Tczew — (Dirschau)

Strzelecka 5, (Schanzenstrasse 5).

Telefon 9.

Intel. mężczyzna, lat

35 z zawodu fryzjer po-
szukuje jakiegokolwiek

POSADY.

Zgłoszenia upr. się pod nr.

21424 do biura ogłosz.

„PAR“—Poznań, Rycerska 8.

PIANINA

SKRZYDŁA, HARMONION

pierwszorzędne poleca

PREUSS. Budowa pianin

III. Geisligasse 90, I.

Wydalił się

z domu w poniedziałek 28-go lutego **Jan Hinz,**
bez prawej ręki, słusznego wzrostu (1.70 wysokości),
czarnowłosy, o przystrożonych włosach, miał na sobie
barankową czapkę, szary surdut, brunatne spodnie
mamszestrowe, buty z cholewami. — Ktoby go spotkał,
uprasza się zatrzymać go i dać znać do

Franciszka Omernika,

Garczyn p. Liniewo. 376

Jan Bieński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71 (Banżig, Breitgasse nr. 71)

połącza

bogaty zapas

koniaku, rumu, win i cygar,

hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych

Na cały świat

sięga organizacja i propaganda
czasopisma „National - Staaten - u. Auslands-

Export-Import-Zeitung

Kupcy! Przemysłowcy!

Fabrykant!

Eksporterzy! Importerzy!

którzy chcą nawiązać stosunki

handlowe z pierwszorzędniemi

firmami w **AUSTRII, NIEM-**

CZECZ, państwach suk-

cesyjnych i zagranicą,

objąć lub oddać zastępstwo,

eksportować lub importować

etc., powinni ogłaszać w

„National - Staaten - und Auslands-

EXPORT - IMPORT - ZEITUNG“

WIEDEŃ, I, Fleischmarkt 15

Najtańszy i najskuteczniejszy organ insercyjny.

ROZCENA PRENUMERATA W POLSCE marek 240.—

Numery okazowe bezpłatnie!

Zawiadomienie.

Nadzwyczajne wydanie „Polska“ wkrótce

opusci prasę. Ogłoszenia przyjmują Tow.

Akc. „Reklama Polska“ w Warszawie,

Jasna 10, oraz filje: w Poznaniu, ulica

Marcinkowskiego 6, we Lwowie, Jagie-

lonska 7 i we wszystkich miastach Polski,

a także Administracja pisma wprost. —

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w

Warszawie Nr. 190 232. (373)

Kościerska Fabryka Mebli

Tow. Akc.

w Kościerzynie na Pomorzu

Kapitał zakładowy **1500 000** marek.

Subskrypcję przeprowadza Pow. Kasa Oszczęd-

ności w Kościerzynie po kursie **1100** marek.

Projektowane jest podwyższenie kapitału na

20 000 000 mk.

celem rozszerzenia polskiego prze-
mysłu drzewnego na Kaszubach.

Fabryka jest w pełnym biegu i zajmuje
się hurtową fabrykacją i sprzedażą

stołów wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 21.

Adr. telegr.: Kofameta.

Konto bankowe: Powiatowa Kasa Oszczędności w Koście-
: : : rzyźnie, Bank Dyskontowy-Gdańsk. : : : : :

Wszelkie druki.

cenniki, formularze, programy,

karty wizytowe i ślubne, bilety

:: :: wszelkiego rodzaju :: ::

po cenach przystępnych wykonuje

Drukarnia

„Gazety Gdańskiej“.

55 morgów ziemi

torowisko i łąki, budynek
masywny, nowy, z żywym
i martwym inwentarzem,
granica tuż obok W. M.
Gdańska, do sprzedania.
Cena wedle umowy. (362)

Aleks Mischker,

Szatarpi, pow. Kościerski.

Panna

licząca lat 21, sierota, po-
chodząca z większego go-
spodarstwa, umiejąca coś-
kolwiek szyć i gotować,
poszukuje miejsca
w lepszym domu. War-
unki: pomieszczenie w kole
rodzinnem i pensja. Ła-
skawe zgłoszenia do Ga-
zety Gdańskiej pod nr. 365.

Województwo Pomorskie

Państwowe Nadleśnictwo Lipusz

pow. Kościerski

sprzeda w dniu 22. III. 1921 o godzinie 10 rano
drogą publiczną

LICYTACJI

w obojęt. p. Januszewskiego w Lipuszu

drzewo użytkowe

z zębów tegorocznych w rew Dunajki dek. 23 i 51
oraz Borntal dek. 60.

Podział losów i warunki sprzedaży można przejrzeć
w biurze Nadleśnictwa Lipusz i będą takowe ogło-
szone przed licytacją a drewno wskażą na miejscu
w tesie odnośni leśniczowie.

Wykaz losów pomieszczony jest również w ga-
zecie „Rynek Drzewny“.

Dyrekcja lasów Państwowych w Gdańsku zastrzega
sobie zatwierdzenie kupna.

Tyła „LEGIONKA“

dobrze nam smakuje,
a kto nie uwierzy,
niechaj ją spróbuje!

Fabryka tabaki JULIAN KROL

Gdańsk-Wrzeszcz, Taubenweg 4

Bydgoszcz, Szpitalna 1—3. (8)

!!! Ostrzegam przed nadśladawcami !!!

Nur für die Vororte:

Volksvorstellung im Stadttheater

Am Sonntag, den 13. März 1921,

nachmittags 3 Uhr

Comtesse Guckerl

Lustspiel in 3 Akten von Franz von Schönthan und
Franz Koppel-Ellfeld.

Die Eintrittskarten, zum Preise von 1.— Mk.
für Minderbemittelte, über 16 Jahre alte Personen
sind in den bekannten Verkaufsstellen am Freitag,
den 11. März 1921, morgens 8 Uhr, zu haben.

Danzig, den 7. März 1921.

Der Magistrat.

Bank Ludowy, Sopot

S. Z. z N. P.

Przyjmuje depozyta

bez wypowiedzenia po 3 1/2, za 3 mies. wyp. 4,
za 1/2 rocz. wyp. 4 1/2, za całorocznym wyp. 5%.

Wydaje listy kredytowe i czek.

! Załatwia wszelkie przekazy. !

Zegarki i biżuterie

naprawia w krótkim czasie czysto i tanio.

Dla klientów z Pomorza przyjmują zapłatę

w polskich markach po dobrym kursie.

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Dam 11

Specjalny warsztat zegarów i rzeczy złotniczych. (350)

Poszukujemy od zaraz

elewów lub elewek

z wyższem wykształceniem

Bank Związku

Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Gdańsk, Holzmarkt nr. 18.

329

JURKIEWICZ & MEIER

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowlane

SOPOT GDANSK

Seestr. 23. Tel. 397. — Stadtgraben 6, IV. Tel. 690/3450.

**poleca się do wykonywania wszel-
kich prac w zakresie budownictwa
i architektury wewnętrznej.**

(215)

Medycynalna Drogerja

O. BOISMARD nast. właśc.: Zygmunt Bułki

narożnik Kaszubskiego Rynku, naprzeciw dworca. Tel. 2899.

POLECA:

artykuły chem.-farmaceutycz-
ne, farby, laki, pokosty, ban-
daze, artykuły gumowe i t. d.

wielki wybór aparatów i przyborów fotograficznych.

Szczególnie zwracam uwagę na mój specj. interes pod nazwą

PERFUMERJA „IRIS“

narożnik Grobli Miejskiej (Stadtgraben) naprz. dworca

Najlepsze perfumy i mydła toalet. wyroby krajowe i zagran. arty-
kuły kosmetyczne i toalet. szczotki, grzebienie, ozdoby do włosów.

połącza

Skóry, Podeszwy i obcas

Gumki do obcasów

Najlepsza pasta do obuwia

Sznurówki czarne i kolorowe

połącza

GEORG NEMITZ

Skład skór. Pfefferstadt 50.